



## ODSZEDŁ NASZ WIELKI PRZYJACIEL

Tragiczny dzień 10 kwietnia odcisnął swoje piętno na całym narodzie. W sposób szczególny dotknął także naszą małą społeczność pracowników PGE Polska Grupa Energetyczna SA. Wśród ofiar katastrofy znajduje się Śp. Ksiądz Infułat Zdzisław Król.

Od wielu lat w czasie uroczystości związanych z naszym świętem Dniem Energetyka odprawiał dla nas mszę świętą w kościele św. Aleksandra. Zawsze po mszy przychodził do nas, aby wspólnie pomodlić się pod tablicą poświęconą naszemu patronowi św. Maksymilianowi.

Po uroczystości znajdował czas, aby przy kawie i cięście, które bardzo lubił, snuć niesamowite opowieści o swoim losie, o pracy w charakterze Kanclerza Kurii Warszawskiej. Często wyrażał swoje zaangażowanie w działalność na rzecz pojednania polsko-żydowskiego, mówił o konieczności upamiętnienia ofiar – także Polaków, którzy oddali życie za to, że postanowili ratować w czasie okupacji Żydów. Ten fakt często podkreślał, aby nikt nie zapomniał o tej tak licznej grupie Polaków.

Opowiadał nam także o pracy na rzecz środowiska Rodzin Katyńskich. Widać było, że ta działalność leży Księdzu szczególnie na sercu. Każde słowo wypowiedane o Katyniu niosło olbrzymi ładunek emocji. Ksiądz Zdzisław mówił wielokrotnie o potrzebie pojednania obu narodów poprzez ujawnienie prawdy.

Nie można również pominąć i tego wspomnienia, że Ksiądz Infulat był także człowiekiem o niesamowitym poczuciu humoru. W czasie naszych spotkań opowiadał wiele anegdot i śmiesznych sytuacji ze swojej pracy duszpasterskiej, jak i z życia codziennego.

Wszyscy byliśmy pod wrażeniem tej wielkiej osobowości. Człowieka oddanego pracy i kapłaństwu, bezgranicznie wierzącego w zwycięstwo prawdy. Człowieka ciepłego i mądrego, z którym spotkanie i rozmowa zawsze pozostawiały niezatarte wspomnienia, ale także naukę o patriotyzmie, umiłowaniu ojczyzny i konieczności ponoszenia dla niej ofiary, także z własnego życia. Ksiądz Infulat Zdzisław Król taki był i taki pozostał do końca. Ze swojego życia złożył ofiarę w miejscu tak wymownym i tak jednoznacznie kojarzącym się z ofiarą na ołtarzu ojczyzny.

Kiedy w ubiegłym roku zapraszałem Księdza Infulata i prosiłem o odprawienie mszy świętej za energetyków prosił mnie, abym już zaczął szukać jego następcy. Chciał przekazać tę honorową, jak podkreślał, funkcję komuś innemu.

Nie bardzo wtedy myślałem o tym na serio. No bo jak mogło by zabraknąć Księdza Infulata w naszych murach, w pokoju Komisji Solidarności, jak mogło zabraknąć jego opowieści o dawnych czasach, o niezliczonej liczbie znajomych z najwyższych sfer politycznych i kulturowych? O każdej osobie o której rozmawialiśmy potrafił coś powiedzieć. Znał jej losy, powiązania rodzinne i poglądy.

Ksiądz Infulat zawsze w ciepłych słowach wypowiadał się o tym, co robimy jako Solidarność, potrafił także w duchu prawdy zwracać nam uwagę na błędy oraz niedociągnięcia. Był tego rodzaju gościem, co to szanując gospodarza, nie zapominał o swojej roli Kapłana-Przewodnika Ludu, który niezależnie od miejsca i okoliczności jest świadkiem wiary.

Niestety, już w słuchawce telefonu nie usłyszę więcej jego ciepłego, przyjacielskiego głosu, kiedy w swoim kalendarzu zaznaczał datę naszego corocznego spotkania i kiedy kończył rozmowę pozdrawiając wszystkich energetyków, najpierw z Polskich Sieci Elektroenergetycznych, a potem z PGE Polska Grupa Energetyczna. Nie umówimy się już więcej, nie będzie już mszy świętej w kościele na Placu Trzech Krzyży sprawowanej przez Księdza Infulata.

Jego słowa o konieczności szukania następcy teraz brzmią jak memento.

Tylko czy jest możliwe znalezienie następcy takiego formatu? Mam wrażenie, że będzie to bardzo trudne.

Księżu Infulacie - niech dobry Bóg da Ci wieczne spoczywanie, niech za zasługi, jakie miałeś dla Kościoła i Ojczyzny, a także dla naszej małej wspólnoty, wynagrodzi Ciebie niebem. Niech ofiara Twojego życia i pracy pozostanie na zawsze w pamięci tych, którzy mieli szczęście Ciebie znać i tych, którym o Tobie opowiemy.

*Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci.  
Niech spoczywa w pokoju wiecznym. Amen.*

Wojciech Cichoński